

IRAŃSKIE BOJÓWKI ZAATAKOWAŁY AMERYKAŃSKICH SPECJALSÓW W SYRII?

W południowej Syrii przy granicy z Irakiem i Jordanią według doniesień miało dojść do ataku proirańskich bojówek wspierających reżim Al-Asada, na terytorium tzw. strefy deeskalacji wokół amerykańskiej bazy wojskowej Al-Tanf. Stacjonuje tam niewielki garnizon amerykańskich sił specjalnych.

O incydencie poinformowała, za pomocą portalu Twitter, proamerykańska formacja rebeliancka Maghawir al-Thawra. Do zajścia miało w północno-zachodniej części tzw. strefy deeskalacji zwanej także "obszarem 55 kilometrów", które znajduje się pod kontrolą syryjskich rebeliantów. Atak wzdłuż drogi biegnącej od Khabrat asz Shuhaymi będącej pod kontrolą syryjskich wojsk rządowych miały przeprowadzić niezidentyfikowane proirańskie bojówki, które naruszyły granice strefy i zaatakowały bojowników Maghawir Al-Thowra.

Czytaj też: [Rozmowy rosyjsko-tureckie w sprawie Idlibu: bez przełomu, nowe groźby](#)

Proamerykańscy rebelianci mieli odpowiedzieć ogniem i odepchnąć atak zmuszając przeciwnika do odwrotu. Jednocześnie oskarżyli oni Syryjską Armię Arabską oraz wspierający ją kontyngent wojskowy rosyjskiej armii o utratę kontroli nad swoimi proirańskimi sojusznikami. Zarzucili też Rosjanom i SAA, że nie powstrzymali "zbuntowanych" bojowników proirańskich za pomocą własnych sił naziemnych oraz lotnictwa.

W centrum zaatakowanej "strefy deeskalacji" znajduje się amerykańska baza wojskowa Al-Tanf, która, podobnie jak cały obszar tej strefy, została na początku marca 2016 roku odbita z rąk bojowników tzw. Państwa Islamskiego przez syryjskich rebeliantów z ówczesnej Nowej Armii Syrii wspieranej zbrojnie przez USA i niektóre państwa zachodniej Europy. W rejonie od tamtego czasu zaczęli operować m.in. amerykańscy i brytyjscy operatorzy sił specjalnych. Ich zadaniem było szkolenie syryjskich bojowników oraz zwalczanie dżihadystycznych ugrupowań terrorystycznych.

Czytaj też: [Postępy rządowej ofensywy w Idlibie mimo gróźb Turcji \[ANALIZA\]](#)

Uważnie monitorujemy doniesienia o działaniach wojennych wokół 55-kilometrowej strefy deeskalacji w południowej Syrii. Współpracujemy z naszymi partnerami, Maghawir al-Thowra, i stosujemy protokoły przeciwdziałania konfliktom, aby zapewnić bezpieczeństwo naszych sił

Dowództwo operacji nie odniosło się oficjalnie do niepotwierdzonych informacji o potencjalnym udzieleniu syryjskim rebeliantom wsparcia "obszarze 55 kilometrów" przy pomocy amerykańskiego lotnictwa lub artylerii. Nie skomentowano również możliwości udziału w wymianie ognia stacjonujących w pobliżu i szkolących syryjskich bojowników operatorów amerykańskich sił specjalnych.

Czytaj też: [Syria: coraz więcej niewiadomych w równaniu](#)

7 września 2018 roku rozpoczęła się amerykańska operacja wojskowa o kryptonimie Inherent Resolve wokół bazy Al-Tanf, której celem ma być ostateczne pokonanie zniszczenie islamskiego terroryzmu w regionie. Obecnie na obszarze "strefy deeskalacji" znajduje się bliżej nieustalona liczba amerykańskich żołnierzy, jednak według dostępnych informacji w całej Syrii ma znajdować się ich obecnie ok. 500.

Opisany wyżej atak był prawdopodobnie wymierzony w amerykańskich żołnierzy stacjonujących w bazie Al-Tanf, która znajduje się przy autostradzie M2 Damaszek-Bagdad, wzdłuż której posuwał się rajd proirańskich bojowników. Incydent ten wpisuje się także w szerszą serię irańskich kontrataków na amerykańskie obiekty wojskowe i dyplomatyczne w Iraku i Syrii w będących odpowiedzią na śmierć irańskiego generała Ghasema Sulejmaniego 3 stycznia br. w wyniku amerykańskiego ataku lotniczego na irackie lotnisko w Bagdadzie.

Czytaj też: [Operacja "Odkupienie" - syryjska ofensywa w prowincji Idlib. Jaka reakcja Turcji i Rosji? \[ANALIZA\]](#)

Główną irańską odpowiedzią był zmasowany atak raketowy dokonany w nocy z 7 na 8 stycznia br. przy pomocy pocisków balistycznych na amerykańską bazę lotniczą Al-Asad w Iraku, w wyniku czego lekko rannych zostało 109 amerykańskich żołnierzy. Proirańskie bojówki przez ostatnie kilka tygodni również regularnie przeprowadzały ostrzał raketowy amerykańskich baz wojskowych w Iraku oraz ambasady USA w Bagdadzie, który jednak nie spowodował większych strat.